

# Aneta Sabuda, Brzydka ona brzydki on

Brzydka ona, brzydki on.

Mała stacja kiepski bar,  
a oni przytuleni jakoś niezwykle tak  
jakby się miał utlenić nagle świat.

I gdzieś w jeziorach źrenic  
światło na tysiąc par,  
w czterech słońcach żar.

Gdzieś tu chyba zakpił los.

ona brzydka brzydki on.

A taka ładna miłość, aż nie realna wręcz  
tak jakby ich spowiła tęcza tęcz.

I wszechobecna siła tchnęła najczystszy ton  
w tkliwy serca dzwon.

Nie mów do mnie często zbyt  
wyglądasz dziś jak nikt.

Jakoś nie bawi mnie już wcale ten banalny sznyt.

A ja ci odpowiem szczerze uprzejmie wierze,  
lecz nie w tym rzecz.

Brzydka ona brzydki on a taka ładna miłość.

Mała stacja kiepski bar.

Brzydka ona brzydki on

a taka ładna miłość.

Brzydka ona brzydki on..

To nie w tym rzecz, nie nie

nie nie w tym rzecz

nie nie nie w tym rzecz.